

№ 205.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. św. Prota i Jacka
 Sr. św. Gwidona W.
 Czw. św. Eugenii P.
 Piąt. Poów. Krzyża św.
 Sob. św. Nikodema M.
 Niedz. N. M. P. Bolesnej
 Pon. Styg. św. Franciszka

Wschód słońca: godz. 5 m. 39
 Zachód słońca: godz. 6 m. 30
 Dł. dnia: godz. 13 m. 00

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
 Półrocznie „ 4 „ —
 Kwartał „ 2 „ —
 Miesięczn. „ 67 „ —
 Odnośzenia 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
 Półrocznie „ 5 „ —
 Kwartał „ 2 „ 50
 Miesięczn. „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 3.

Jeżeli telefon 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 11 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz półtowary. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

DYREKTOR
Łódzkiej Szkoły Muzycznej A. Grudziński,
 —————
Piotrkowska № 50.

Zawiadamia, że egzaminy nowowstępujących uczniów i uczenie odbywać się będą od 3-go do 14-go b. m. Uczniowie, mający wyznaczone poprawki, zgłaszać się winni w dniu 14 b. m.

Wykłady ranne, popołudniowe i wieczorowe. 1262-3-1

System i program nauk podług Konserwatorium Warszaw. Po ukończeniu wydać się według § 14 ustawy zatw. przez Ministerium Spr. Wewn. **Świadectwa Neuzycielskie, Kapelmistrzowskie i Organistowskie.** **Lekcje rozpoczną się 13 września.**

Zapły na wszystkie instrumenty przyjmuje się codziennie od godz. 11 do 1 rano i od 4-6 pp.

Zakład Pomologiczny **A. GIRDWOYNIA**
 (w Olszynie). Adres: Warszawa, Leopoldyna 32. Katalog na żądanie wysyła. 1312-1

Dla szkół.

Najtańszy podręcznik do nauczania historii polskiej

DZIEJE POLSKI

napisane przez d-ra KONECZNEGO. Tomów dwa z 85 ilustracjami, z olbrzymią mapą Polski, podzieloną na województwa.

Dla młodzieży uczącej się 1 rubel.

Jedyny podręcznik tak kosztownie wydany.

Do nabycia w Administracji „Rozwoju”.

Pogrom w Siedlcach.

Wezorem dopiero po wyjściu numeru otrzymaliśmy następujące szczegóły o pogromie w Siedlcach:

W sobotę około godziny 5-ej wieczorem stojący na warcie przy kasie gubernialnej żołnierz został przez nieznaną sprawców zabity. Około godziny 8-ej wysłano na ulicę Warszawską silne patrole piesze i konne, które zaczęły strzelać. Niemal jednocześnie jacyś nieznani ludzie rzucili się na sklepy żydowskie, położone przy ulicach Warszawskiej, Pięknej, Długiej i Prospektowej, i zaczęli je rabować. W tym samym czasie żołnierze ostrzeliwali domy, w których rozlegały się strzały rewolwerowe. Około godziny 11-ej wieczorem nastąpiła chwila, jak się później okazało, cisza, przerywana ją bowiem od czasu do

czasu strzelanina, która trwała do godziny 5-ej rano.

O godzinie 7-ej rano za więzieniem wzniesiony został pożar i wszczęła się strzelanina, trwająca do godziny 10-ej rano. Odtąd już w różnych stronach miasta słychać było pojedyncze strzały. O godzinie 9-ej min. 30 zaczął się pożar na Rynku, a wkrótce potem na ulicach Prospektowej, Warszawskiej i Pięknej; po północy wybuchł pożar na Szosie Sokołowskiej i na ulicy Długiej.

Wzmogły się także napady na sklepy i mieszkania żydowskie. Żydów ogarnęła nieopisana panika. Ponieważ wyjazd z miasta, strzeżonego przez kordony wojskowe, stał się niemożliwy, przeto żydzi kryją się po piwnicach i chatach włościańskich na przedmieściach.

Pociąg nr. 32, odchodzący z Warszawy o godzinie 12-ej min. 13, o 2 wiorsty przed stacją Siedlce na przejeździe szosy warszawskiej został zatrzymany; po chwilowym postoju ruszył, ale przebiegłszy 1 wiorstę, powtórnie został zatrzymany.

Ze stacji do miasta nikt nie jest przepuszczany. Urzędnicy kolejowi, mieszkający w mieście, nie mogą się dostać na służbę, tak samo odwrotnie ci, którzy są na stacji, nie mogą się udać do swych mieszkań. Komunikacja miejska telegraficzna i telefoniczna przerwana.

Słychać było parę razy silny wybuch. Mówią, że rzucone były bomby.

Wezorem o godz. 7 rano kanonada przycichła. Słychać tylko pojedyncze strzały.

Pożar na Rynku i w innych dzielnicach miasta dotąd nie jest ugaszony. Ratunek jest niemożliwy wobec strzelaniny i strasznego chaosu, jaki panuje w całym mieście.

Ilości rannych i zabitych określić niepodobna. Z ust do ust podawane są najfantastyczniejsze cyfry. Jeden z urzędników mówił, że liczba zabitych i rannych dochodzi do 1,000 osób, ale jest to stanowczo wiadomość wielce przesadzona. Większość ofiar jest z pośród ludności żydowskiej.

Pomocy lekarskiej brak.

«Dzwon Polski» podaje następujące szczegóły:

W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 5 po poł., jak opowiadają tutejsi mieszkańcy, niewiadomi sprawcy dali na ul. Jatkowej kilka strzałów rewolwerowych do patrolu wojskowego, który, jak zwykle, przechodził chodnikiem. Strzały te ciężko raniły, czy też zabiły dwóch żołnierzy. Niebawem na miejsce przybył oddział żołnierzy i zaczął strzelać do domu, z którego dane były pierwsze strzały. Na salwy karabinowe z dachów niektórych domów i z za parkanów zaczęto strzelać z rewolwerów. Miasto w jednej chwili opustoszało. Z powodu szabasu i święta katolickiego wszystkie sklepy były zamknięte, wobec jednak strzelaniny zamknięto w jednej chwili i bramy domów. Wojsko zajęło prawie wszystkie ulice i strzelało do domów. Mieszkańcy w obawie o życie pokładli się na podłogach lub ukryli w pokojach położonych od dziedzińców, gdyż w pokojach frontowych groziło wszystkim wielkie niebezpieczeństwo. Strzelanina ta trwała bez przerwy cały wieczór i całą noc. Około godz. 7 wieczorem nad miastem uniosła się łuna pożaru. Już nad wieczorem całe miasto otoczono kordonem wojska i nikogo nie wypuszczano z miasta, ani wpuszczano do miasta. Komunikacja ze stacją kolejową uległa zupełnej przerwie. Późnym wieczorem rozpoczął się pogrom sklepów żydowskich na ulicach: Warszawskiej, Prospektowej, Pięknej i innych.

Od naocznego świadka, mec. Włodzimierza Grabowskiego, który wezorem w południe powrócił z Siedlec, gdzie bawił kilka dni, otrzymał «Dzwon Polski» szczegóły, które w streszczeniu podajemy:

„Pogrom rozpoczął się o godz. 8 wieczorem w sobotę. Przyczyną posłużyć miały strzały do patrolu. W kilka chwil później w całym mieście rozległa się kanonada karabinowa, która do 11 wieczorem trwała prawie bez przerwy. O liczbie wystrzałów świadczy wymownie fakt, że gilzami od nabojev karabinowych formalnie pokryte są ulice i chodniki miasta. O 11-ej strzały przycichły i rozpoczął się rabunek masowy sklepów tym razem żydowskich. Pomimo to od czasu do czasu rozlegały się salwy karabinowe, a w rzadkich odstępach przez noc całą słychać było suchy trzask rewolwerów. Wszyscy mieszkańcy opuścili lokale frontowe, przenosząc się do oficyn, gdzie kule nie padały tak gęsto. Śmielsi mieszkańcy, wychyliwszy się ukradkiem z za framugi okiennej, mogli co chwila widzieć rabusiów, uchodzących ze zrabowanymi rzeczami, powiązanymi w olbrzymie łomki.

W ten sposób upłynęła cała straszna noc sobotnia. Po przerwach, w których słychać było tylko płacz mieszkańców, rozlegało się nagle kilka wystrzałów rewolwerowych, w odpowiedzi na nie padały salwy karabinowe i znów cisza przerywana szlochaniem rabowanych i nawoływaniem ra-

busiów, do czasu nowych strzałów rewolwerowych i t. d.

O godz. 3-ej nad ranem część wojsk wróciła do koszar, na ich miejsce na ulice wyszły nowe szeregi.

Przez całą niedzielę trwał ten sam stan. Ulice puste. Miasto obstawione wojskiem, które strzela do każdego kto ośmieli się wyjść na ulicę. Nikt z mieszkańców nie mógł opuścić miasta, wobec tego, że kordon wojska nie wypuszczał żę nikogo.

Przez sobotę i niedzielę, według pogłosek, zginąć miało około 200 osób, wyłącznie żydów, nie licząc rannych. Zginąć miał również żołnierz postrzelony wypadkowo przez kolegę.

Interpelowani w hotelu „Victoria“ oficerowie, oświadczyli, że w sobotę przyjechało do Siedlec 15 bojowców jednej z partii socjalistycznych i dopiero po złapaniu ich i ścisłej rewizji całego miasta mieszkańcy będą mogli zeń wyjeżdżać.

Wieczorem w niedzielę rozpoczął się rabunek sklepów z nową siłą, tym razem nie odróżniano już sklepów żydowskich od chrześcijańskich. W ten sposób została zrabowana częściowo i zniszczona piękna sala restauracyjna w hotelu „Victoria“. Dopiero przechodzący oficer dragonów, dzięki swemu energicznemu wystąpieniu zapobiegł zupełnej rujnacji zakładu.

W niektórych domach wybuchły płomienie. Mieszkańcy ich jednak nie mogli uciekać na ulicę.

W nocy w niedzielę przybyły nowe oddziały wojska z Brześcia i artyleria z Rembertowa. Na ulicach ustawiono armaty. Trzy domy podejrzane zburzono wystrzałami z armat.

Zgromadzonych w hotelu 8 osób z inż. Grabowskim na czele udało się do kapitana artylerii o przepustkę i, uzyskawszy ją, pod silną eskortą wojska zostali odprowadzeni na dworzec kolejowy w nocy w niedzielę.

Niejaką p. Pytkowski, obywatel z okolicy — w dalszym ciągu według relacji mec. Grabowskiego — w czasie wybuchu pogromu zatłoczył swoje interesy majątkowe w jednym z domów bankierskich przy ul. Warszawskiej. Nagle zgromadzeni w pokoju usłyszeli na ulicy 2 strzały rewolwerowe, a w ślad za nimi rozległa się salwa karabinowa. W mieszkaniu zaczęły przelatywać kule, tłukąc wszystkie szyby i odbijając tynk ze ścian. W pokoju zrobiło się zupełnie ciemno. Rodzina właściciela mieszkania wraz z p. P. ukryła się w różnych kątach i pod łózkami. Za chwilę rozległ się trzask wyłamywanych drzwi i loskot kroków na schodach. P. Pytkowski wyszedł z pod łóżka, przygotowany na wszystko.

Do pokoju przez wybite drzwi wpadło około 40 szeregowców. Jeden z nich bagnietem natarł na p. P., ten ostatni jednak złapał ręką za lufę i bagniet przebił mu tylko marynarkę. Pan P. zaczął tłumaczyć żołnierzowi, że nie jest rewolucjonistą. Po krótkich pertraktacjach, przybyły wachmistrz dragonów kazał wypuścić pana P., który schronił się następnie w hotelu „Victoria“. Stan jego nerwowy budzi poważne obawy.

Co się stało z rodziną bankierów — na razie niewiadomo.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ donosi, co następuje:

Z opowiadania żołnierzy i chorych dowiaduję się, że salwy armatnie skierowane były do czterech domów, znajdujących się przy ul. Warszawskiej, przyczem w domach tych kule dokonały licznych wylomów, zagrażających całości budowli.

Po salwach armatnich w mieście zapanowała głucha cisza. Mówią, że wojsko zrobiło rewizję w kilkunastu domach i aresztowało tam około 40 chroniących się żydów.

Udało mi się, dzięki uprzejmości jednego z oficerów, wejść ze stacji do miasta.

W mieście nie spotkałem ani jednego cywilnego, na ulicach natomiast przy cerkwi oraz przed magistratem i na ulicy Warszawskiej ujrzałem obozujących żołnierzy dwóch pułków: libawskiego, należącego do II dywizji armii i dubnińskiego (49 dywizya), który w chwili wybuchu pogromu odbywał pieszko przemarsz z Brześcia Litewskiego do Siedlec.

Wiść o pogromie zastała pułk ten w Białej, skąd na telegraficzny rozkaz przybył do Siedlec w nocy i natychmiast udał się do miasta.

Okolo biwakującego wojska krążą konne patrole pułku dragonów.

Na placu przed magistratem, ponad którym powiewa trójkolorowa chorągiew, zastaje zgromadzonych oficerów trzech pułków wraz z naczelnikiem ochrony w mieście, rotmistrzem pułku dragonów, Tichanowskim.

Linia wybitych szyb kulami zaczyna się od ulicy Ogrodowej, linia zrabowanych sklepów — od ulicy Pięknej i obejmuje Alejową, Piękną, Warszawską, Rynkową i niektóre ich bocznice. Z pogromu ocalało jedynie kilka sklepów na ul. Warszawskiej, należących do chrześcijan. Pogromcy nie oszczędzili nawet restauracji i hotelu Wiktorja, gdzie doszczętnie zrabowano trunki i zakąski, będące na bufecie i w kuchni.

Mimo, że znajdują się na miejscu katastrofy, nie mogą zorientować się w ogromie klęski.

Wszystkie sklepy w całym mieście są zamknięte, mówią, że wszystkie te sklepy są doszczętnie zrabowane.

Tu i owdzie widzę wyrwane drzwi i okiennice, przez które dostrzegam połamane lamy, półki i stoły.

Na Alejowej i Pięknej widzę dwa domy, doszczętnie prawie spalone, ponad których zgliszczami unosi się gryzący, zaśmiełający ulicę mgłą dym.

W oddali pokazują mi dwa domy, zbombardowane armatami, dostępu tam jednak nie dają, w obawie katastrofy.

Z zamkniętych, zabarykadowanych domów nie odzywa się ani jeden głos; jednak ludzie tam być muszą, ponieważ nie pozwolono im opuścić mieszkań, chyba o tyle, o ile dotarła do nich władza i aresztowała znajdujących się wewnątrz.

W moich oczach w jednym z domów przy ulicy Pięknej aresztowano kilkudziesięciu izraelitów, ubogo odzianych, których przeprowadzono na podwórko urzędu policyjnego.

Tuż obok zauważyłem kilka beczek strażackich, stoją jednak nieczynne, podobno z braku wody.

Ponieważ wszystko w mieście jest zamknięte, zabarykadowani mieszkańcy muszą uczuwać głód, wobec tego, że, ze względu na nieoczekiwany wybuch pogromu, zapasów żadnych nikt nie poczynił.

Dla żołnierzy sprowadzono pół wagonu wieprzy, na ulicy Warszawskiej urządzono tymczasowe jatki, około których umieszczono kuchnie polowe.

Zajęto się również wypiekaniem chleba dla wojska w koszarach.

Od żołnierzy dowiaduję się szczegółów z dni krwawych. Hasłem do pogromu miało być zajęcie następujące:

W sobotę, o godz. 9 wieczorem, do stojącego na odwachu żołnierza, podeszło jakichś dwóch ludzi i zapytało, ilu jest przy odwachu uwięzionych.

Żołnierz odpowiedział ostrzeżeniem, że będzie strzelał, co słysząc, nieznajomi dali dwa strzały rewolwerowe, które jednak chybiły. Nieznajomi wsiedli wówczas do dorożki i pojechali w stronę ulicy Rynkowej.

Żołnierz z odwachu dał za uciekającymi strzał, pozostali zaś żołnierze pobiegli za nimi i na ulicy Rynkowej, gdzie nieznajomi znikli w ciemnościach, zaczęli szukać ich po bramach i sklepach.

Po tym fakcie niezadługo zaczął się pogrom, który z ulicy Rynkowej przeniósł się na sąsiednie ulice: Warszawską, Piękną i Alejową.

Wówczas, gdy pogrom przeniósł się z ulicy Rynkowej na Warszawską, z domów na tej ulicy zaczęto podobno strzelać do żołnierzy. Ztąd powstało niemiłkące prawie do dnia dzisiejszego strzelanie.

Tu też poinformowano mnie, że wśród ludności podobno uformował się komitet obywatelski, który usiłował przywrócić spokój i porządek. Nieustające jednak strzały nie pozwoliły wychodzić z domu, a zatem uniemożliwiły przedsięwzięcie jakichkolwiek kroków.

Do miasta nikogo nie puszczają, jak również nie pozwalają wyjeżdżać z miasta koleją.

Chrześcianie, mogący wylegitymować się koniecznością wyjazdu, mogą miasto opuścić, uzyskawszy poprzednio przepustkę od naczelnika ochrony wojskowej na stacji.

Wszyscy przyjeżdżający do Siedlec są rewidowani, przyczem kobiety rewidowane są przez dozorczynię stacyjnego salonu dla dam.

Ogółem obrabowano około stu sklepów. Straty krociowe.

Telegrafj rządowy i stacyjny z rozporządze-

nia władz wojskowych dostępne są jedynie dla korespondencji telegraficznej władz; depesz prywatnych urzędy telegraficzne w Siedlcach nie przyjmują.

Telegramy specjalni korespondenci przesyłali z najbliższych stacji, stąd opóźnienie.

Dzisiejszy „Kuryer Polski“ donosi: Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Pierwszą salwę z dział — 5 wystrzałów — dano o godz. 6 rano. Strzałami zrujnowano doszczętnie dwa największe sklepy chrześcijańskie na ul. Jatkowej, Wawrzyńkiewicza i Makowskiego. Zniszczono zupełnie mieszkanie adwokata Wierzejskiego. Nie szczędono mieszkań i sklepów chrześcijańskich. Restaurację hotelową „Victoria“ napadano i rabowano trzykrotnie, pomimo interwencji stołujących się tam oficerów.

Do miasta, ujętego w pierścień wojsk, niema dostępu. Również z miasta nikogo nie wypuszczają. Mieszkańcy dwie już noce spędzili, leżąc na podłodze, aby uchronić się od ciągłych strzałów. Do okna nikt nie ośmiela się zbliżyć. Wszystkim — zwłaszcza rannym — dekucza brak żywności i wody. Na ulicy Alejowej spłonął dom naprzeciwko urzędu policyjnego. Podobno podpalił go żołnierz, chcąc oświetlić dzielnicę.

Sprawozdawca „Kuryera“ przywiózł o godz. 1½ w nocy następujące szczegóły:

Niektóre ulice przedstawiają okropny widok. Na Warszawskiej, Pięknej, Alejowej, Jatkowej, Długiej i na Rynku niema prawie sklepu, któryby pozostał niezrabowany. Podpalono na ul. Prospektowej 10 domów, na Warszawskiej 5, na szosie Sokołowskiej 8, na placu Rynkowym spalono wszystkie budki targowe, na Połowej 4 domy.

Strzelanina ucichła około godz. 5 po południu. Podczas strzelaniny niedzielnej dano kilka strzałów do kościoła. W murze plebanii utkwiło kilka kul. Do domu Szwarcemana przy ulicy Pięknej, z którego jakoby strzelano z rewolwerów do wojska, dano 7 strzałów armatnich, mierząc do poddasza i w bramę. Od strzału padło na poddaszu 4 mężczyzn, podobno żydów. Wszystkie mieszkania w domu zrujnowane. Od strzału armatniego zrujnowany został dom Fajgenbaum przy ul. Alejowej, róg Pięknej. Na ulicach leży pełno szkła, blachy i rozbitych sprzętów.

Dzisiejszy ranny „Dzwon Polski“ donosi następujące szczegóły otrzymane od własnego korespondenta:

Nareszcie wychodzę na miasto. Jeden z oficerów, z którym poznałem się na stacji, wziął mnie ze sobą.

Miasto puste. Mijamy ulicę Ogrodową, Piękną, Warszawską, Alejną, oprócz żołnierzy nie widzę nikogo z cywilnych. Przed jednym z domów widzimy większą gromadę żołnierzy — to rewizja w domu. Żołnierze, otaczając ólbrzymim kręgiem całe miasto, robią rewizję we wszystkich domach. Mieszkańcy, wywołani na podwórko, dzieleni są podług wyznania, poczem izraelitów odprowadzają żołnierze na dziedziniec domu, w którym mieści się urząd policyjny, chrześcijan zaś rewidują na miejscu i o ile nie posiadają dokumentów, lub nie mogą wytłumaczyć się z obecności swojej w Siedlcach, są aresztowani. Następnie rewidowane są mieszkania i wszelkie ubikacje.

Ciszę grobową przerywa huk wystrzałów armatnich. Podobno strzelano do jednego z domów przy ulicy Alejnej. Cicerone mój wciągnął mnie do sieni jednego z domów. Wszędzie pustka; drzwi powybijane. W jednym z pokoiów widac leżącego młodego człowieka, żyda, z rozbitą głową. Chcę iść przekonać się, czy żyje jeszcze. Współtowarzysz nie pozwala. Tłumaczy mi, że jako oficer nie może bez eskorty żołnierzy zapuszczać się w labirynt pokoiów. Nie czuje się tu bezpieczny. Muszę się dać przekonać. Patrzą na zegarek — godzina 8 m. 35.

Idziemy dalej. Wszędzie ślady zniszczenia. Na ulicy od czasu do czasu kałuże krwi. Masieli tu leżeć ranni lub zabici; uprzątnęli ich żołnierze.

Zniszczenie straszne. Po drodze zaglądam do kilku sklepów na ulicy Warszawskiej. Zupełnie puste. Nawet półki zostały połamane i potrzaskane. Cała szyba w oknie jest rzadkością. Niektóre z domów są popalone. Dreszcz przejmuje na myśl o ich nieszczęsnych mieszkańcach,

którym niebezpieczeństwo, grożące na ulicy, nie pozwalało nawet ratować się ucieczką. Podobno część z nich porzuciła się w piwnicy, jeden zaś chciał się ukryć w studni i w tym celu spuścił się doń na sznurze. Czy w ostatniej chwili nie miał dość siły, aby się dobrze nim owiazać, nie wiadomo—nad ranem znaleziono w studni topielca. Na ulicy Alejnej jakiś dom pali się jeszcze.

Znowu salwa armatnia. Przez ulicę przebiega większy oddział wojska, kierując się w stronę strzałów. Jest godzina 9 m. 45. Udajemy się za nim na ulicę Warszawską. Zdaleka widzę w kłębach dymu żołnierzy, krzątających się około armat. W jednym z domów widzę duży wylom w murze. Przechodzący żołnierz na zapytanie mego przewodnika odpowiada, że w domu tym strzelano przed pół godziną do żołnierzy. Wśród sklepów rozbitych i ograbionych są podobno i sklepy chrześcijan. Nazwisk niepodobna się dowiedzieć. Bazar po ograbieniu został doszczętnie spalony.

Według relacji, otrzymanych od członków zarządu, miejskiego lekarza wojskowego i oficerów, liczba zabitych wynosi około 50 osób. Co do ranionych pewności nie ma, w każdym razie przewyższa ona 150.

Siedlce, 10 września (T. A. P.). Od urzędowego korespondenta. Około południa skończyło się ostrzeliwanie domów, do których schronili się rewolucyoniści. Kilka domów na ulicach Pięknaj i Alejnej ostrzelano z armat.

Naczelnik ochrony wojskowej miasta, pułkownik Tichanowski, zażądał od przedstawicieli żydów wydania tych członków „Bundu”, którzy strzelali.

Aresztowano mnóstwo osób. Część inteligencji polskiej schroniła się do wieży.

Ustalić liczby zabitych i rannych dotychczas niepodobna.

Handel w mieście zupełnie ustał.

W ostatniej chwili ponownie rozpoczęto ostrzeliwanie jednego z domów.

Z prasy polskiej.

Z powodu strasznych wypadków w Siedlcach, pisze „Gazeta Polska” co następuje:

Dzień wczorajszy przyniósł nam nadzwyczajne wiadomości z Siedlec.

„Jacyś ludzie” strzelali do patrolu z dachu, a potem znowu jacyś inni ludzie strzelali do wojska z okien domów. W odpowiedzi na te strzały, zaczęła się represja wojskowa przeciw miastu i jego mieszkańcom. Szczegóły jej nie są jeszcze ściśle ustalone, bo i telegraf nie funkcjonuje prawidłowo, i komunikacja między stacją kolejową a środkiem miasta jest utrudniona, chwilami zaś wprost przerwana. Nie ma jej i z tych wieści, jakie nas doszły, można sobie już wyrobić pojęcie o wielkiej groźbie wypadków.

Sprowadzono do Siedlec armaty. Było dużo zabitych, dużo ranionych. Było dużo aresztowanych. Krew, łzy, zniszczenie, oto obraz, który się zarysowuje z tych wieści.

I oto kraj staje wobec nich zdumiony i przerażony. Staje i pyta, co to jest, co się to dzieje? Kto są ci „jacyś ludzie” nieznanymi, którzy strzelaniem do wojska prowokują takie represje? Jakże mają do tego prawo, żeby ścigać nieszczęście na miasto? Jaki cel tej piekielnej roboty?

Ktoś powie — może to byli prowokatorzy z „czarnej sotni”? Wolno byłoby tak myśleć, gdyby nie cały szereg napadów na policję i wojsko, których w ciągu ostatnich dni dokonywał zupełnie kto inny, i których skutki ciążyą dotychczas nieznośnym brzemieniem np. na Warszawie. Dopóki też nie zostanie stwierdzone co innego, musimy się trzymać informacji, które przypisują podobkę do pogromu nieszczęsnej ludności Siedlec rozszalałym przewrotowcom.

Kiedy rewolucyoniści rosyjscy urządzali powstanie na ulicach Moskwy, mogli sobie wyobrazić, że pociągną za sobą wojsko i ludność, i że wywołają przewrót polityczny w państwie. Trzeba było ubolewać nad ludźmi, którzy się w ten sposób ludzili, ale ostatecznie można było to złudzenie zrozumieć. Jaki jednak może być motyw takich ataków na wojsko, jak w Siedlcach? Kto jest tak głupi, żeby sobie wyobrazić, iż one obalą rząd? Kto jest tak naiwny, żeby myślał, że te

puszczone z dachów kule wywołają rewolucję polityczną lub społeczną? Kto jest tak bezczelny, żeby mniemał, że za sprawcami tych krwawych zaczepek pójdzie ogół społeczeństwa polskiego, które wytknęło sobie jasno zupełnie inną drogę pracy o poprawę swojego losu.

Niestety, nie jest w naszej mocy powstrzymanie szalonych ręk, które sprowadzają na kraj takie nieszczęścia. Ale obowiązkiem naszym jest powiedzieć, co kraj myśli o tych, którzy te nieszczęścia powodują. Kraj uważa ich za swoich zaciętych wrogów, którzy pracują na jego zgubę. Może niektórzy z szaleńców nie zdają sobie sprawy z tego, co robią. Może, — oddawna okłamywani przez niesumiennych agitatorów, naprawdę wierzą, że te ich działania mają być do czegoś użytecznego potrzebne, mają się na coś dobrego przydać. P. Iza Moszczeńska bardzo ciekawie wydatniła w tych dniach w jednym ze swych artykułów, jak systematycznie okłamywany był przez agitatorów nasz robotnik pod względem ekonomicznym i jak z tego właśnie oszustwa rosła powoli ale stale klęska przemysłu i nędza robotnika polskiego. Takimi samymi ofiarami oszukańczych podżegań mogą być ci „nieznani ludzie”, którzy strzałami do wojska wywołują to, co się stało w Siedlcach — bezlitosną, krwawą represję. Ale to nie zmienia ani winy, ani odpowiedzialności obozu, z którego takie zamachy na najżywniejsze interesy społeczeństwa wychodzą. To nie zmienia wartości doktryny, która, bez względu na intencje swoich wyznawców, zawsze prowadzi ludność do klęsk, a kraj do niedoli. Musi też kraj jeszcze raz energicznie zaprotestować przeciw takiemu nad sobą znęcaniu się. Musi wypowiedzieć to oburzenie, którego fala wzbiera w piersiach ogromnej większości mieszkańców.

My ze swej strony nie odwołujemy się ani do miłości kraju w sercach tych panów, bo jej tam niema, ani do miłości bliźniego, bo jest ona w nich zbyt podobna do nienawiści. Odwołujemy się do ich logiki. Jakikolwiek mają cele, nie może ich to przecie zbliżać do zwycięstwa, że coraz bardziej oburzają na siebie ludność tego kraju. Do czegokolwiek dążą, tem trudniej przecie będzie im tego dopiąć, im bardziej będą zniechęceni. A to jest pewne, że, tak działając, jak w Siedlcach, takie prowokując katastrofy, będą zniechęceni coraz bardziej. Jeśli więc nie jest ich celem samo pogrążenie społeczeństwa polskiego w otchłań nędzy i niewoli, to mają chyba powód do zastanowienia się nad tem, co robią omanieni przez nich szaleńcy w ich imieniu.

Tak samo jednak z drugiej strony i społeczeństwo całe, którego kosztem odbywają się takie krwawe igrzyska, bez jego woli, powinno się zastanowić, czy nie przebrała się już miara bierności, i czy nie przyszedł ostatni czas, żeby pomyśleć o ratunku. Powinniśmy już chyba wszyscy zrozumieć, że mamy tu jednak do zrobienia coś więcej, oprócz wypowiedziania żalów i oglądania się jedni na drugich. Wszystkie żywotne siły narodu i wszystkie jego zdrowe organizacje powinny się zjednoczyć do rozpoczęcia wspólnej pracy nad otrzymaniem umysłów, które zostały wciągnięte w wir tego szaleństwa, nad oczyszczeniem dusz z tej zarazy, która w nie została wszczepiona, nad wypłenieniem z nich tego szalu zniszczenia, który prowokuje bezcelowe i bezsensowne rzezie i wytwarza rozkład podwalin życia. Czy to zjednoczenie nastąpi? Czy ta praca rozpocznie się? A może i teraz jeszcze na jedno i na drugie zawezwać?... I to możemy usłyszeć — tyle już dziwnych rzeczy słyszeliśmy. Oby jednak nie przyszedł taki zamęt, że — na wszelki ratunek będzie zapóźno.

s. † p.

Aleksander Rembowski.

W Warszawie zmarł w sobotę, o godzinie 8 wieczorem prawnik, uczonec i publicysta polski dr. Aleksander Rembowski, syn s. p. Antoniego. Niedawno jeszcze, bo w dniu śmierci „Kuryer Warszawski” pomieścił jego artykuł: „Słowo w sprawie reduty, wysadzonej przez Ordoną”, a dziś wszystkie niemal pisma polskie pomieszczają żałobne artykuły o jego zgonie, ubolewając nad stratą, jaką poniósł polska nauka i piśmiennictwo. Aleksander Rembowski należał bowiem do

ludzi bardzo pracowitych i wiele pozostawił po sobie dzieł, których doniosłość dla literatury naukowej polskiej, już dziś została należycie oceniona.

Rembowski już od kilkunastu lat był niezdrowy i leczył się nieustannie, ale było to raczej niedomaganie, niż choroba. W ostatnich czasach pilniej niż dawniej poświęcał się pracy i jakby przeczuwając swój koniec, zabrał się do uporządkowania prac swoich. Niedawno opuścił prasę duży tom prac Rembowskiego, pod ogólnym tytułem „Pisma”, które krytyka przyjęła z jaknajwiększym uznaniem. „Gazeta Polska”, której Rembowski był za czasów Lea kierownikiem działu politycznego, oceniając to nowe wydanie prac jego, pisała: „autor «Pism» należy do najgłębszych, najgruntowniejszych znawców u nas nauk prawno-politycznych i że to jego znawstwo stawia go w specjalnem położeniu: najwytrawniejszego sędziego w sprawach ważnych i doniosłych, ale bardzo mało w kraju naszym badanych. Teraz, gdy tak niespodzianie stoimy nad grobem niepospolitego uczonego i publicysty, z jeszcze większą jasnością oceniamy stratę, jaką ponieśliśmy. Zeszedł on bowiem ze świata, w tej chwili nie pozostawiając po sobie zastępcy, zabierając ze sobą wiedzę gruntowną w tej właśnie gałęzi, która krajowi naszemu na dobę obecną szczególnie potrzebną była.

Działalność pisarska s. p. Rembowskiego szła w trzech kierunkach: był historykiem, był pisarzem politycznym i wreszcie publicystą. W każdym z tych kierunków pozostały po Rembowskiem owoce studyów pracowitych i poważnych, umysłu jasnego, przenikliwego, zupełnie od doktrynerstwa wolnego, życiowego doświadczenia wszechstronnego i żywego. Był to bowiem człowiek niezwykle uposażony, w którym wszystkie władze duchowe rozwinięte były w stopniu znakomicie zharmonizowanym.”

Aleksander Rembowski urodził się w r. 1847 w Klonowie, w kaliskiem. Do gimnazjum uczęszczał początkowo w Kaliszu, później w Piotrkowie. Po skończeniu szkoły średniej, studiował prawo w Warszawie (do roku 1869), a następnie nauki kameralne w Heidelbergu (do r. 1872).

Po powrocie miał zamiar poświęcić się pracy specjalnej, wobec jednak zrusyfikacji uniwersytetu warszawskiego, karierę na tej drodze zastał zamkniętą. Pracował więc naprzód w biurze kolei warszawsko-wiedeńskiej. Potem wstąpił na aplikację sądową, po której ukończeniu, mianowany został sekretarzem komisji sprawiedliwości w wydziale administracyjnym. Na tem stanowisku zastała go referma sądowa 1876 r. Do sądownictwa rosyjskiego nie wszedł, lecz zaliczony do „spadłych z etatu”, poświęcił się publicystyce, nie zaprzestając na chwilę pracy naukowej. Przez jakiś czas redagował „Ekonomistę”. W r. 1876 objął redakcję założonej w r. 1873 „Biblioteki umiejętności prawnych”, wydawanej podówczas przez s. p. Stanisława Kronenberga. Jednocześnie był współpracownikiem „Niwy”.

W tych czasach zawiązało miejsce bibliotekarza w księgozbiórce Krasieńskich, zaproszono na nią Rembowskiego.

Tu Rembowski dostał się do bardzo cennego materiału, spoczywającego w rękopismach, a równocześnie miał do dyspozycji całą, bardzo ładną i cenną bibliotekę, to wpłynęło bardzo dodatnio na prace, które coraz więcej rosły nabierając pierwszorzędного znaczenia.

To też już w 1895 roku Akademia Umiejętności w Krakowie powołała go na swego członka.

Żywoć jego nie był zmarnowany. Nie mamy pod ręką wszystkich prac Aleksandra Rembowskiego i dlatego możemy nie jedną przepuścić. Z ważniejszych możemy wymienić:

„O gminie, jej urządzenie w stosunku do państwa” (1872 r.), „Die polnische Agrargesetzgebung und Stadtgemeindeordnung vom 1791” (Heidelberg, 1872), „Publiczne gospodarstwo gminy” (Niwa, 1876), „Uwagi nad ustawą dla gmin wiejskich” (Gazeta sądowa, 1875), „Stanisław Leszczyński, jako statysta” (1878 r.), „Sejm czteroletni Kalinki” (Kraków 1884 r.), „Jan Ostroróg i jego memoriał o naprawie Rzeczypospolitej wobec historii prawa i nauki politycznej” (1884), „Historia prawa wieczysto-czynszowego w guberniach północno i południowo-zachodnich cesarstwa rosyjskiego” (1886), „Rokosz Zebrzydowskiego” (1893 r.), „Konfederacja i rokosz w dawnym prawie państwowem polskiem” (1893 r.), „Historia pułku szwoleżerów” (1899 r.), „Pisma” (1900 — 1906) inna.

Prócz tego ś. p. Rembowski zamieścił szereg swych prac w pismach fachowych i ogólnych, w ostatnich zaś latach stale współpracował w „Słowie“, „Kuryerze Warszawskim“, „Bibliotece Warszawskiej“, „Ateneum“, „Kwartalniku Historycznym“ i t. d. w dziale sprawozdań z dzieł historycznych. Drukował też wiele prac w „Tygodniku Ilustrowanym“.

Pisma fachowe niezawodnie poświęcą obszerniejsze artykuły i ocenę ściślejszą znaczenia prac Aleksandra Rembowskiego dla polskiej nauki i literatury, my, rzucając tę grudkę ziemi na nową mogiłę uczonego Polaka, który życie swoje nauce poświęcił, żegnamy te drogie szczątki człowieka nie goniącego za zaszczytami, ale pracującego dla podniesienia cywilizacji i wiedzy krajowej.

Zlot Sokolów słowiańskich

W ZAGRZEBIU.

—7—

Zagrzeb, 3 września.

Zlot sokolów słowiańskich zakończył się i dziś wieczorem większa część drużyny sokolej rozjechała się do swoich gniazd, unosząc mile wrażenie z przebytych w Zagrzebiu dni.

Wśród parotysięcznej drużyny słowiańskiej, największą sympatią obdarzali chorwaci Polaków. Ćwiczenia lancami, wykonane przez 180 sokolów polskich w pierwszym dniu, tak się podobały chorwatom, że czyniono usilne starania, aby je na drugi dzień powtórzyć. Nietylko na boisku, ale i na bankiecie urządzonym przez «Sokola» chorwackiego na cześć gości, wyróżniono Polaków i na ulicach witano ich serdecznie przy każdej sposobności.

Rano odbyły się dalsze próby ćwiczeń, a około godziny 11-ej zebrało się sokołstwo na wystawie urządzonej przez krajowe towarzystwo gospodarskie, na pięknym, obszernym placu tuż obok boiska. Otwarcie tej wystawy nastąpiło w sobotę. Komitet wystawowy uważał za stosowne w uroczysty sposób powitać dziś sokołstwo na wystawie. Sokoli zaś odwzajemniając się za to, złożyli przez usta swoich zwierzchników życzenia pomysłnej pracy i rozwoju kultury, sztuki i przemysłu chorwackiego. Przy tej sposobności także same życzenia złożył komitetowi p. Turski z Krakowa w imieniu krakowskiej rady miejskiej. Odpowiedział na to prezydent wystawy radca Malin, który zapewnił, że każda sprawa polska żywo chorwatów interesuje.

W południe odbył się bankiet, w którym wzięło udział około 200 sokolów i innych gości. Szereg przemówień rozpoczął podstarosta (wiceprezes związku sokolego chorwatów) p. Akaczić. Kolejno wznosił on toasty jedne po drugich na cześć każdej narodowości, reprezentowanej podczas zlotu w Zagrzebiu. Po jego przemówieniu zagrała muzyka wojskowa obrony krajowej hymn narodowy «Jeszcze Polska nie zginęła». Wszyscy wysłuchali melodii hymnu, powstawszy z miejsc.

Następnie przemawiali burmistrz: dr. Amrusz (Zagrzebia), dr. Grosz (Pragi), Hribar (Lublany). Ten ostatni wręczył związkowi chorwackiemu podarek od miasta Lublany w postaci wienca srebrno-złotego z listków lipowych. Cześć zaś ofiarowali tablicę z brązu, z odpowiednim napisem.

Przypadła kolej na reprezentanta sokołstwa polskiego, p. Turskiego z Krakowa. Ledwo powstał on z miejsca, zerwała się burza oklasków. Mówił on, że jakkolwiek Słowiaństwo ma kłótnie domowe, to jednak, gdy przyjdzie wróg zewnętrzny, staną solidarnie do obrony. Zapewnił dalej, że w Polsce poczucie słowiańszczyzny jest bardzo silne. Szczególny entuzjazm powstał wtedy, gdy mówca cytując w odpowiedniej formie początkowe wiersze każdego hymnu słowiańskiego, powiedział, że akordy tych hymnów zleją się w jedną harmonijną całość, serbowie, chorwaci, Bułgarzy, porwali p. Turskiego na swoje barki i wśród ciągłych okrzyków «živio polaki», obnosili go po całej sali. Jeszcze raz podczas tego grała muzyka «Jeszcze Polska nie zginęła». Moment powyższy wycisnął u niejednego łzę radości i zapłał.

Następnie mówili jeszcze kilku reprezentantów niewymienionych wyżej narodowości, a w końcu dr. Podlipny z Pragi zaapelował do wszystkich aby w roku przyszłym w jak największej liczbie przybyli na zlot wszechsłowiański do Pragi i za-

manifestowali słowiańską siłę i potęgę wobec Niemców.

Równocześnie odbywał się znowu obiad, urządzony w szkole gospodarstwa domowego przez żonę bana p. Pajaczewicz, na którym było kilkunastu Polaków i około 40 innych sokolów. Każdy przedstawiciel danej narodowości, przemawiając w czasie obiadu, wręczył pani banicy bukiet z wstęgami o barwach swojej narodowości.

Po południu na boisku zgromadziło się kilkanaście tysięcy osób. Był też ban z małżonką i wielka liczba oficerów wyższej i niższej rangi.

W ćwiczeniach wolnych wzięło udział 600 i kilkudziesięciu sokolów różnej narodowości. W pierwszym dniu było ich przeszło tysiąc. Cześć wystąpili osobno z ćwiczeniami szermierczymi i maczugami, a także razem z chorwatami i Polakami stanęli do ćwiczeń na przyrządach. Dalmatyńcy ze Splitu wykonali taniec wojenny narodowy, zwany «Moreszka», polegający na sprytnym i bardzo trudnym władaniu dwoma mieczami, które trzymają w obu rękach. Sokolstwo polskie, podobnie jak w pierwszy dzień w sposób nadzwyczajny oklaskiwano za ćwiczenia lancami.

Wszystkie dzienniki zagrzebskie poświęcają obszernie artykuły i sprawozdania o zlocie, rządowy i niemiecki dziennik podaje również obszernie relacje.

Odbędzie się jeszcze półdniowa wycieczka do Samoboru, na 3 dni do jezior plitwičkih, na 2 dni do Rieki i okolicy, na 7 dni do Dalmacji i Czarnogóry. Kiedy sokoli przybyli do Rieki — nie omieszkali natychmiast urządzić manifestacji anti węgierskiej.

„Warsz. dziennik“ donosi, iż dyrektor kancelarii general-gubernatora warszawskiego, szambelan Jaczewski, wyjechał do Petersburga, aby z polecenia Głównego Naczelnika kraju przedstawić przesłowi rady ministrów projekty wprowadzenia do Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego i miejskiego, oraz złożyć osobliwie raport w sprawach dotyczących zamierzonego przekształcenia gospodarstwa ziemskiego i miejskiego w kraju tatejszym.

Agencja petersburska donosi: „Do prasy przedostała się wiadomość o wielkich nadużyciach w wileńskim okręgu komunikacji, jakoby stwierdzonym przez kontrolę państwową na sumę siedmiu milionów rubli. Fakt ten jakoby również od razu ujawniła komisja pod przewodnictwem głównego inspektora komunikacji. Petersburska agencja telegraficzna dowiaduje się w tej sprawie, że kontrola państwa nie poruszyła sprawy nadużyć w wileńskim okręgu komunikacji. Komisja pod przewodnictwem głównego inspektora komunikacji nie zasiała jeszcze ani razu, została zaś wyłoniona jedynie na skutek skargi niejakiego Pugaacza celem zbadania zeznań służby okręgu komunikacji. Pugaacz był uwolniony ze służby w mohylowskim zarządzie okręgu komunikacji i podał on na różne instytucje rządowe raporty, pisane w ostrych wyrażeniach, które prawdopodobnie stały się przyczyną pogłosek, jakie przedostały się do prasy.

Czytamy w „Dzienniku Kijowskim“: „Umarła znana kolekcjonerka historycznych zabytków polskich, była general-gubernatorowa warszawska, Marya Andrejewna Hurko.

„Towariszcz“ donosi, że według krążących w Petersburgu pogłosek, tekst ostatniego komunikatu rządowego ułożony został przez syna b. ministra spraw wewnętrznych, Plewego i towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Kryżanowskiego. Komunikat niezwłocznie rozesłany został telegraficznie general-gubernatorom i gubernatorom wraz z poleceniem trzymania się ściśle zawartych w nim wskazówek. Jednocześnie rozesłano okólnik, polecający władzom prowincjonalnym przedsięwziąć wszelkie środki dla stłumienia rozruchów agrarnych.

ZACIĄGAJĄCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Iścislawa. Jutro Radomira.

—:—:—

KRONIKA.

Z kolei Fabryczno-Łódzkiej. Z powodu częstych pożarów na kolejach, a w roku bieżącym i na stacji Łódź fabryczna, dyrektor tej kolei zwrócił baczniejszą uwagę na czynności straży kolejowej i wydał dla niej specjalną instrukcję następującej treści:

1) Każdy pracownik drogi, zauważywszy na stacji pożar, obowiązany jest uderzyć na alarm, wyrażający się trzykrotnym, często powtarzanym uderzaniem w dzwon stacyjny, na parowozach trzema gwizdkami, dla zwrotniczych zaś trzema krótkimi sygnałami trąbki. Alarmujący niema prawa oddać się bez uprzedniego zameldowania o miejscu pożaru zawiadowcy stacji lub mającemu dyżur pomocnikowi jego.

2) Wszyscy pracownicy drogi, nie wyłączając robotników i rzemieślników, usłyszawszy alarm, obowiązani są natychmiast stawić się do gaszenia pożaru i pilnowania dobytku, zgodnie z niniejszym podziałem, stosując się bezwzględnie do rozporządzeń zawiadowcy stacji.

3) Obowiązkowo pozostają na zajmowanych posterunkach: a) dyżurny telegrafista — przy telegrafii; b) dyżurny pomocnik zawiadowcy stacji, pełniący obowiązki od strony Kolaszek — dla przyjmowania i wysyłania pociągów; c) towarowy i biletowy kasjerzy, ekspedytor bagażów — dla zabezpieczenia kas; d) dyżurni zwrotniczy — dla obsługi zwrotnic; e) maszynista przy pompie — dla bezustannego pompowania wody; f) dyżurni wartownicy i nocni stróże — dla pilnowania dobytku i towarów w granicach swego posterunku; g) stróże przy bramach — dla niewpuszczania osób obcych, za wyjątkiem miejskiej straży ogniowej i policyi i dla wypuszczania wozów i osób obcych; h) szwajcarowie i dyżurni tragarze — dla pilnowania stacji osobowej pod kierunkiem sekretarza dyrekcji; i) dziennikarze wszystkich biur i kancelaryj, ekspedytorowie i ich pomocnicy — dla pilnowania tych biur i mieszczących się w nich papierów, dokumentów i ksiąg; j) dozorczy magazynów, ramp i placów — dla pilnowania znajdujących się tam towarów.

4) Wyszczególnieni w p. 6 pracownicy obowiązani są do niezwłocznego stawienia się na punkcie zbornym, formowania się w grupy i przystąpienia do gaszenia pożaru.

5) Wszyscy inni pracownicy zarządu i stacji, nie wskazani w p. 6, znajdujący się przy pracy, nie przerywają swych zajęć, z wyjątkiem wypadku, jeśli pożar wytknie w samych biurach; wtedy zajmują się zabezpieczeniem kas, dokumentów, ksiąg i dobytku drogi.

6) Niżej wyszczególnieni pracownicy z chwilą alarmu natychmiast formują 6 grup i działają, jak następuje: I grupa: tragarze (woźni od dyżuru) i robotnicy na rampach i placach pod kierunkiem dyżurnego pomocnika na stacji (na grobli) i jednego z wolnych od dyżuru dostarczają na miejsce pożaru sikawki i gaszą nimi pożar; II grupa: robotnicy ze składu węgla i z magazynów №№ 2, 3, 4, 5 i 6 pod kierunkiem głównego ekspedytora dostarczają dla sikawek wodę wiadrami i beczkami pożarowymi; III grupa: robotnicy remontowi pod kierunkiem dozorczy drogowego i starszego robotnika działają bosakami i aparatami Brauera; IV grupa: ustawicze pociągów i spinnacze przybywają z toporami pod kierunkiem starszego pomocnika naczelnika stacji; V grupa: robotnicy z magazynu № 1 pod kierunkiem dozorczy magazynu № 1 i dwóch jego pomocników usuwają towar i dobytek drogi w miejsca bezpieczne z płonących budowli; VI grupa: rzemieślnicy i robotnicy warsztatów pod kierunkiem kontrolera trakcyj gaszą pożar za pomocą sikawek parowozowych, kranów ogniowych i dwóch aparatów Brauera.

Uwaga 1. W biurach zawiadowcy stacji, przy remizie i ekspedycji winny być wywieszone listy osób, stanowiących daną grupę, z wyszczególnieniem funkcji, jakie przy tłumieniu pożaru spełniać mają. Egzemplarz spisu każdej grupy winien znajdować się u pracownika, kierującego grupą.

Uwaga 2. Wszyscy pracownicy drogi, mieszkający poza stacją, na wypadek pożaru w nocy, winni się spieszyć dla zajęcia wskazanego dla nich posterunku.

Komisja szkoleń na Bałutach. Dnia 6 września 1906 r. członkowie bałuckiej Komisji szkol-

nej zebrali się w lokalu bańckiej szkoły ludowej № 1 i pod przewodnictwem prezesa Komisji szkolnej, Lucjana Żołędowskiego, w obecności dwóch miejscowych sołtysów, Tomasza Włodarskiego i Franciszka Strzały, przystąpili do rozpatrzenia kwestyi, tyczącej się powiększenia liczby szkół elementarnych.

W osadzie Bałuty, przedmieściu m. Łodzi, zamieszkuje 57 tysięcy mieszkańców: 33 tysiące katolików, 14 tysięcy żydów i 10 tysięcy ewangelików. Stosownie do zajęć, mieszkańcy Bałut dzielą się: na 830 bezrolnych obywateli, rozmaitych rzemieślników i przeważną ilość robotników.

Z powyższej ogólnej liczby mieszkańców 12% stanowi więcej, niż 6 tysięcy działwy kwalifikującej się do szkoły. Bałuty zaś posiadają w chwili obecnej dwie szkoły elementarne zwykłe i dwie szkoły niedzielno-rzemieślnicze; wszystkie utrzymywane przeważnie z ogólnych składek miejscowych obywateli.

Jasną jest rzeczą, że tych szkół jest za mało. Nadzwyczajny ten brak szkół wywołuje oplakane skutki moralne na młodzieży, a nawet na starszych. Jednym słowem jest to wrzód społeczny miejscowości Bałut. Tutaj mieszkania są tanie, co jest powodem, iż proletaryat z miasta Łodzi dąży wciąż do zaludnienia Bałut. Młode pokolenie opuszczane przez rodziców i opiekunów, którzy zajęci są pracą w fabrykach, a nie mające szkół, oddane jest zupełnie ulicy i wszystkim nieszczęściom stał wpływającym. Ulica dla młodzieży, to jaskinia wszelkiego złego i ciemnoty. Kradzieże, krwawe bijatyki, występki najrozmaitsze, oto cząstka życia młodzieży bańckiej. Kulturalny ten rak rozwija się z latami młodzieńca, wytwarza balast bardzo szkodliwy w łonie naszego społeczeństwa całego.

Dlatego też jednym środkiem zaradzenia nieszczęściu, podniesienia poziomu moralnego i dobrych obyczajów na Bałutach jest otwarcie możliwie najliczniejszych szkół, czytelnich bezpłatnych i ochronek.

Założenie i utrzymanie nowych szkół domaga się ogromnego nakładu. Obywatele Bałut, powołani wyłącznie do współdziałania pieniężnie w tej sprawie, słusznie zupełnie mogliby upatrywać swoją ruinę majątkową, gdyż i tak podatki wyczerpują w wysokim stopniu dochód możliwy. A Bałuty, jako zjednoczenie gmin, nie korzystają z żadnych ogólnych dochodów. Skąd więc czerpać grosz tutaj tak wielce potrzebny? Jest sposób. Do składek szkolnej powołać wszystkich. Niechaj się wszyscy składają, pracujący w jakikolwiek sposób, mężczyźni i kobiety, panny i kawalerowie, z pominięciem stróżów i biednych wdów po robotnikach.

Wobec wszystkiego tego, bańcka Komisja szkolna jednogłośnie postanowiła, co następuje:

1) Zebrać dane statystyczne za pomocą obywateli; a) jak się nazywa z imienia i nazwiska każdego mieszkańca główny lokator i sublokator; b) czym się trudnią, jeżeli robotnik, to w której fabryce pracuje; c) jakiego są wyznania; d) ilu jest członków w każdej rodzinie, a zwłaszcza ile dzieci w wieku od lat 8 do 14 czyli kwalifikujących się do szkoły; e) jakie mieszkanie zajmują.

2) Wejść w porozumienie z rzeźnią miasta Łodzi, albo z magistratem miasta, aby z tej strony uzyskać zasiłek coroczny na utrzymanie nowych, mających się otworzyć szkół. A to z tego powodu, iż magistrat otrzymuje od rzeźni miasta Łodzi 55 tysięcy rubli, licząc 300 tysięcy mieszkańców, a Bałuty, które nie otrzymują municipalnego dochodu płacą do 30 tysięcy rubli rocznie za bicie bydła. Słuszna stąd prośba i domaganie się powyższych zasiłków aż do czasu wzniesienia własnej rzeźni na Bałutach. W razie zaś odmowy zwrócić się do wyższej władzy administracyjnej.

3) Zwrócić się do pp. fabrykantów, których pracownicy mieszkają na Bałutach. Takich pracowników fabrycznych na Bałutach mieszka z górą 10 tysięcy. Według prawa fabryczno-administracyjno-państwowego fabrykant obowiązany jest mieć pieczę o swoich robotnikach zwłaszcza i co w danym razie jest krzyżującą potrzebą ma mu dać szkołę dla jego dzieci. Słusznie więc zupełnie spodziewać się mamy od pp. fabrykantów zapomóg na utrzymanie szkół.

4) Zwrócić się do hr. Narzynieckiego i adw. Małachowskiego, obywateli przedmieścia Bałut i posiadaczy placów niezajętych z prośbą, aby wydzielili plac pod budowę nowych szkół, wynajmowanie bowiem lokalu dla jednej szkoły wynosi 500 rubli rocznie, łącznie z mieszkaniem miej-

scowego nauczyciela, co daje dowód, jak wysoki fundusz byłby pochłonięty corocznie kilka lub kilkunastu nowych szkół. Ekonomicznie szkoły te musiałby dużo tracić.

5) Zwrócić się do p. naczelnika Dyrekcji naukowej łódzkiej w celu uzyskania wsparcia od skarbu państwowego na otwarczenie 25 szkół elementarnych w przedmieściu Bałuty. Do powyższego upoważnia § 13 Najwyższego Ukazu Cesarza Aleksandra II. Skutek tem pewniejszy, iż skarb państwa otrzymuje do 300 tys. rubli rocznie z 5 monopolowych sklepów na Bałutach, nie licząc 5 restauracji. A dochód ten skarbowy wszak płynie od tego ludu, który teraz żąda szkół, źródła świetnej przyszłości kraju.

6) W celu zebrania danych statystycznych nająć odpowiednią osobę.

Z kolei. Dziś robotnicy i rzemieślnicy warsztatów nie stawili się do pracy, wskutek czego parowozy chodzą nieoczyszczone, a w węgiel zapatrują się na stacyi Kołuszki z węglarek.

Na wpis dla ucznia szkoły handlowej, pilnego, godnego poparcia brak pieniędzy. Ofiary przyjmuje administracja „Rozwoju“, lub też dr. Wieleżko (Pasaż Meyera 11).

Napad na pociąg. W niedzielę wieczorem, na linii Łódź-Pabianice kolei podjazdowej elektrycznej panował nadzwyczajny tłok. Pomimo uruchomienia wszystkich wagonów dodatkowych i motorowych, podróżni nie mogli pomieścić się w pociągach.

O godzinie 9-ej wieczorem na przystanku Ksawerów przybył pociąg № 1, składający się z wagonu motorowego i dwóch wagonów dodatkowych. Wagon pociągu były już przepelnione, wskutek czego konduktor dał sygnał na odjazd. Kiedy maszynista, Józef Tomczak, chciał ruszyć, wskoczył do niego na platformę jakiś człowiek, który uderzył maszynistę pięścią pomiędzy oczy; maszynista przewrócił się, a że trzymał ręką za kierownik, otworzył go bezwiednie; następstwem tego było, że pociąg całą siłą ruszył z miejsca i pędził w stronę Łodzi. Za oddalającymi się pociągami posypał się grad kul rewolwerowych, które rozbiły szybę, przedziurawiły ściany wagonów, żelazne dzwiczki na platformie, a maszynista Tomczak został ranny w rękę, którą kula przebiła nawiłot.

O zajściu z maszynistą nikt nie wiedział; pociąg mknął całą siłą bez najmniejszego dozoru i Bóg wie czym by się ta jazda skończyła.

Na szczęście Tomczak, przyszedłszy do przytomności, zrozumiał całą grozę nieszczęścia, a że sam nie był w stanie pracować, otworzył drzwi od wagonu i zaważwał do pomocy pasażerów, którzy pod jego kierunkiem doprowadzili pociąg do rozjazdu. Na rozjeździe zastąpił maszynistę konduktor, p. Wojciechowski, który przyprowadził pociąg do Łodzi, gdzie zaważwał felczerzy udzielić pomocy rannemu maszyniście.

Cate to zajście wywołało wielki popłoch pomiędzy pasażerami.

Zabójstwo. Na ulicy Przedzalanianej № 18 około godziny 7-ej wieczór został zabity wystrzałem z rewolweru człowiek lat około 30. Kula przeszła głowę. Z papierów, znalezionych przy zmarłym, wnosić należy, że zabity nazywa się Johan Bremer i jest tkaczem z Aleksandrowa. Sprawcy zbrodni nieznan.

Postrzaly. W lesie Zgierskim do przechodzącego Teodora Jaworskiego, robotnika fabrycznego z Ozorkowa, lat 28, ktoś dał strzał rewolwerowy. Jaworski został postrzelony w prawą dłoń.

— Wczoraj około godziny 6 wieczorem na szosie Rokicińskiej przez nieostrożność został postrzelony z rewolweru Andrzej Ryz, 10-letni syn robotnika fabrycznego. Kula przeszła przez lewy obojczyk na wyłot. Ryz po opatrunku rany przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra na dalszą kurację.

Śmierć os cegły. Wczoraj wieczorem na przechodzącego przez ul. Nawrot roznieśliła gazet, Stanisława Kozmierzaka, z dachu domu nr. 25 spadła cegła i ciężko zranila go w głowę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie zdrowia odwieziono go do szpitala św. Aleksandra, gdzie skonał.

Desperat. Na Placu Kościelnym nr. 9 Józef Borkowski, robotnik fabryczny, lat 19, napił się kwasu karbolowego. Zawszwany lekarz Pogotowia energicznie zajął się jego ratunkiem, mimo to prawie w stanie bez nadziei odwieziono desperata do szpitala Poznańskich.

Kradzież. Zamieszkała przy ul. Widzewskiej nr. 18 Rozza Kloc, powróciwszy w dniu wczorajszym z Clichocinka do Łodzi, kiedy weszła do mieszkania, zastała w nim wielki nieład, a po bliższym zbadaniu okazał się brak różnych rzeczy na sumę 700 rb.

Ze Rżgowa. W niedzielę w Rżgowie odbyło się zebranie członków straży ogniowej ochotni-

czej, pod przewodnictwem komendanta p. Antoniego Goszczyńskiego, w celu dokonania wyboru wice-prezesa. Przedstawiono pięciu kandydatów: pp. Alfonsa Weigta z Wiskitna, Józefa Konińskiego, Stanisława Szydłowskiego, Adolfa Sztencła i Stanisława Goszczyńskiego z Chojen. Ten ostatni został wybrany 67 głosami. Głosowanie odbywało się karikami.

3 go października odbędzie się poświęcenie straży i jej otwarcie

Z WARSZAWY.

* Konfiskata.

Dziś o godzinie pół do pierwszej w nocy policja cyrkulu X w asystencji wojska, przybywszy do redakcji „Kuryera Nowego“, skonfiskowała resztę niesprzedanego dodatku nadzwyczajnego tego pisma, wypuszczonego wczoraj z ilustracją pogromu w Siedlcach. Od redakcji wzięto zobowiązanie, że więcej takich dodatków wydawać nie będzie.

* Rewizye.

Dziś w nocy komisarz cyrkulu X, w asystencji agentów wydziału śledczego, oraz policjantów i wojska, przystąpił do rewizji wszystkich pokojów umeblowanych, znajdujących się przy ul. Chmielnej.

* Wyroki śmierci.

Wczoraj warszawski sąd wojenny pod przewodnictwem general-majora Kozielnikina na posiedzeniu w cytadeli osądził sprawę 24-letniego Stanisława Brzeźniaka, oskarżonego o to, że 20-go kwietnia r. b. w Kodrębie, pow. noworadomskiego z innymi niewykrytymi dotychczas sprawcami rozbił sklep monopolowy, zrabował kilkanaście rubli i rewolwer, gdy zaś zarządca sklepu ścigał go, strzelał z brauninga i zabił go na miejscu. Oskarżenie wytoczone z art. 279 ust. woj., grożącego śmiercią. Sąd skazał Brzeźniaka na śmierć przez powieszenie. obrońca skazanego zakłada skargę kasacyjną.

Pierwszą sprawę z liczby procesów, wytoczonych skutkiem pamiętnego pogromu policji warszawskiej w dniu 15 sierpnia r. b., rozpoznano wczoraj.

Przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym stanęli: 21-letni Szaja Hubergurtz, 23-letni Szaja Rudnicki i 20-letni Abram Szpalbart, oskarżeni o strzały, zresztą nieszkodliwe, do rewolweru XII cyrkulu, Nikolskiego, przy ul. Żąbkowskiej na Pradze, z art. 279 ust. woj., grożącego śmiercią. Sąd wojenny uznał oskarżonych winnymi. Rudnickiego uznał głównym winowajcą, Hubergurtza zaś i Szpalbartę współwinowajcami, których udział w zamachu nie był konieczny.

Skazano: Szaję Rudnickiego na śmierć przez powieszenie, Szaję Hubergurtza na roboty ciężkie bezterminowe, Abrama Szpalbartę na 20 lat ciężkich robót.

Przewodniczył posiedzeniu sądu general-major Szapko. Obronę wnosili: za Rudnickim i Hubergurtzem adw. przys. Jan Nowodworski, za Szpalbartem—pom. adw. przys. Roman Łabęcki.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący oświadczył, iż ze względu na okoliczności łagodzone oraz wobec bezkrwawego wyniku zamachu warszawski sąd wojenno-okręgowy uchwalił zwrócić się do general-gubernatora warszawskiego z prośbą o złagodzenie wyroku.

* Z ulicy.

W ciągu dnia wczorajszego na ulicach miasta dokonywano w kilku dzielnicach dość szczegółowych rewizji przechodniów. Rewizye te pod wieczór wzmożyły się, około godz. 10 wieczorem na ul. Marszałkowskiej zatrzymywano tramwaje i rewidowano pasażerów.

Na ulicach miasta w ciągu dnia wczorajszego, wskutek działań patroli, ucierpiały następujące osoby: Na ul. Nowolipki: Rubin Ogórek (rana tłuczona kolbą głowy). Na ul. Leszno: J. Kleinberg (rana tłuczona kolbą w głowę). Na ul. Smoczej: Władysław Mironkiewicz (rana kolbą w głowę). Na ul. Żelaznej: Abraham Finkelstein (rana kolbą w ramię), Binem Rosenblum (rana tłuczona głowy kolbą), Szlama Griją, robotnik (rana kolbą w głowę), Moszek Kolender, handlarz, lat 26 (rana kolbą w plecy i bagnietem w głowę). Na ul. ... Jodynek, lat 21 (rany kolbą ...), Klemens Kleber, inżynier (rana kłutą bagnietem w plecy), Jagnieszak, cukiernik (rana kolbą głowy).

* Zabójstwo w restauracji.

Wczoraj, około godz. 6 m. 50 po poł., do restauracji Adama Gorusa przy ul. Elektońskiej wzięto 3 mężczyzn, którzy po wypiciu kilku kieliszków wódki przy bufecie, dali 5 strzałów rewolwerowych do właściciela restauracji. G. ranny strzałami, padł trupem na miejscu, zabójcy zaś wybiegli z restauracji i zaczęli uciekać w kierunku ul. Białej. Na odgłos strzałów nadbiegł patrol i, widząc uciekających ludzi, zaczął biec za nimi. Nieznajomi ponownie dobyli brauningów i dali kilkanaście strzałów do żołnierzy. Wynik strzałów był taki, że Grzegorz Safronow i Paweł Zakow, żołnierze pułku wołyńskiego i strażnik Nikita Putincew otrzymali ciężkie rany postrzałowe ciała. Wobec tego pogon ustała, sprawcy zaś bezkarnie zbiegli. Rannych odwiezło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

* Zabójstwo.

Wczoraj o godz. 5 1/2, wieczorem, około domu № 32 przy ul. Przemysłowej, niewykryci sprawcy kilkoma wystrzałami rewolwerowymi położyli trupem na miejscu robotnika Karola Niedzielskiego, zamieszkałego pod № 21 przy ul. Wilczej, poczem zbiegli. Przyczyna tego zabójstwa na razie nie wiadoma.

* Pożar.

Wczoraj, około godziny 6-ej pp. wybuchnął groźny pożar w domu przy ul. Zgoda № 5 w pokojku, należącym do administracji „Gońca”. Pożar ugasiła straż nowoświatowa. Straty wynoszą 3,000 rb.

Z KRÓLESTWA.

Bomba w Żyrardowie. Wczoraj w godzinach popołudniowych przed domkiem strażniczym na rynku w Żyrardowie niewiadomi sprawcy rzucili bombę. W budce tej znajdowało się kilkunastu strażników. Wskutek wybuchu 2 strażników rannio ciężko, 6-in lżej. Wojsko dało salwę. Jeden ze sprawców został ranny kula karabiną. Według pogłosek rannio około 40 osób.

Uprowadzenie więźniów politycznych Dnia 8 b. m., w sobotę, o godz. 7 wieczorem przed główny pawilon szpitala dla obłąkanych w Tworkach zajęła nieduża furka z której wysiadło czterech przyzwolcie ubranych mężczyzn. Przybyli, zapytywani przez szwajcara, czego chcą, pominieli jego słowa milczeniem, wyjęli z kieszeni rewolwery i pod groźbą natychmiastowej śmierci zmusili struchlałego odźwiernego do milczenia.

Po ustawieniu warty przy wejściu, nieznajomi widocznie obeznani z rozkładem szpitala w Tworkach, udali się pośpiesznie do oddziału dla mężczyzn, w którym byli trzymani oddani pod obserwację lekarską więźniowie polityczni—Kozuchowski i Sokulski. Teroryzując spotykaną po drodze służbę szpitalną rewolwerami, napastnicy wyprowadzili z sobą dwóch więźniów, wsiedli na furkę i odjechali w kierunku pobliskiego lasu.

Cały napad i uprowadzenie były wykonane z tak błyskawiczną szybkością, że zanim administracja i służba szpitalna oprzytomniała wózek znikł w kłębach kurzawy.

Z rozporządzenia naczelnego lekarza zawiadomiono o zajściu najbliższego przedstawiciela władzy, który niezwłocznie zarządził pościg i wysłał w kierunku lasu policję z wojskiem. Jednakowoż pościg był już spóźniony. Ślady wózki zatarły się w grzeskim gruncie łąki, którą otoczony jest szpital za plantem kolei.

Poszukiwania, wdrożone przez policję warszawską, również nie naprowadziły na trop śmiertelnych napastników.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 10 września. Dn. 9 b. m. Najjaśniejszy Cesarz podpisał ukaz do senatu, zatwierdzający przepisy o sprzedaży potrzebującym ziemi włościanom gruntów skarbowych w Rosji europejskiej.

Petersburg, 10 września. Od dn. 3 do dn. 8 b. m., ogólny wydział rad banków włościańskiego i szlacheckiego zezwolił na kupno 51 majątków, przestrzeni 59,584 dziesięcin, za 7,207,100 rub. ogółem. Od dnia 16 listopada 1905 r. zezwolono na nabycie 1,433 majątków, przestrzeni 1,027,751 dziesięcin, za 242,307,693 rub.

Od dnia 3 do 8 b. m. rada banku włościańskiego zezwoliła na wydanie pożyczek pod zastaw 125 majątków, przestrzeni 17,370 dziesięcin, sprzedażna cena których określona została na 105 rub. za dziesięcinę. Pożyczek pozwolono wydać ogółem 86. Od dnia 16 listopada 1905 r. pozwolono na wydanie pożyczek pod zastaw majątków przestrzeni 517,798 dzies., wysokości 5,258,784 rubli.

Petersburg, 10 września. Ministerium skarbu zamierza znieść dozwoleń przez nie swobodną sprzedaż spirytusu denaturowanego do oświetlenia i palenia, wobec tego, że włościanie używają go do picia i że były wypadki śmiertelne w mohylowskiej, kijowskiej i innych guberniach.

Petersburg, 10 września. W połowie września ministerium spraw wewnętrznych organizuje oddzielną radę wyższych urzędników ministerium pod osobistym przewodnictwem ministra, dla omówienia ogólnych reform gubernialnych, opracowania programu reformy zarządu miejscowego.

Petersburg, 10 września. Wydział naukowy ministerium handlu pozwolił na otwarcie na początku bieżącego roku szkolnego 24 prywatnych szkół handlowych, z których 4 z prawem wykładania w języku polskim, 15 szkół handlowy h, w tej liczbie 2 w Królestwie Polskim i 5 wyższych kursów handlowych. Projektowane jest otwarcie 30 zakładów naukowych.

Kijów, 10 września. O godz. 10 i pół rano na oddział banku dyskontowo-zaliczkowego w m. Białej Cerkwi napadło kilku uzbrojonych grabieżców. W lokalu oddziału znajdowało się wielu interesantów. Według przypuszczeń oddziału kijowskiego, z oddziału zagrabiono 80,000 rub., weksle i papiery ocalały; jeden z interesantów, będący w lokalu oddziału, zabity, jeden z grabieżców, obawiając się ujęcia, zastrzelił się.

Grodno, 10 września. (Doniesienie urzędowe). O godz. 4 po południu na placu Paradnym wystrzałem z rewolweru zabity został podpułkownik żandarmeryi Gribojedow. Policja strzelała za zabójcą, który zdołał uknąć.

Baku, 10 września. O godz. 7 wieczorem na ulicy dokonano zamachu na życie angielskiego wicekonsula Urkwarda; dano kilka wystrzałów z rewolweru, raniąc Urkwarda lekko w rękę. Przystępca zbiegł.

Tyflis, 10-go września. Powódź zniszczyła część wioski Kwareli, pow. telawskiego. Błoto wznosi się wyżej niż na sażeń. Wydobyto 55 trupów, nie wydobyto około 200 ofiar. Podobne katastrofy w górach Kaukaskich zdarzają się periodycznie. Zginęło wiele bydła, zboża, obfity urodzaj winogron; ludność w panice rozbiegła się. Niektórych odkopano żywych, zaszły wypadki obłądki. Na początkową pomoc rada namiestnika asygnowała 5,000 rubli.

Londyn, 10 września. Do „Daily Telegraph” donoszą z Tokio: Hayaszi oświadczył, że zrzeka się stanowiska ministra spraw zagranicznych. Przypuszczają jednakże, że uda się go skłonić do pozostania.

Londyn, 10 września. Z Tokio telegrafują, że wczoraj wieczorem były tam rozruchy uliczne. Ruch tramwajów został wstrzymany. Dopełniono liczących aresztowań.

Londyn, 10 września. Chiny znowu zaproteowały przeciwko utworzeniu sądów japońskich w Kwantunie. Powołują się one na to, że na zasadzie poprzednich traktatów z Rosją, Chińczycy nie podlegali prawom państwa, dzierżawiącego tę prowincję. Chińczycy protestują również przeciwko temu, że głównemu urzędnikowi japońskiemu w Kwantunie nadano tytuł generał-gubernatora.

D Z I E N N E.

Petersburg, 11 września. Najwyższy Ukaz do rządzącego senatu. Uznając za konieczne wprowadzenie niektórych zmian do zarządu sprawami cywilno-policyjnymi w kraju kaukaskim, wraz z zogniskowaniem bezpośrednio zawiadywania wymienionymi oddziałami zarządu w osobie pomocnika namiestnika wydziału cywilnego, rozkazujemy: 1) stanowisko zarządzającego policją na Kaukazie skasować, 2) obowiązki jego, dotyczące nadzoru za ochroną porządku państwowego i publicznego bezpieczeństwa powierzyć pomocnikowi namiestnika wydziału cywilnego; 3) posadę zarządzającego kancelaryą i zawiadującego inspekcją, oraz dwóch pomocników referenta i urzędnika do szczególnych poleceń skasować; 4) wymienioną kancelaryą przyłączyć pod mianem osobnego oddziału części policyjnej i kancelaryj namiestnika oddać w zawi-

dywanie pomocnika namiestnika do spraw cywilnych; 5) osoby, które zajmowały posady obecnie skasowane i nie otrzymały nowych miejsc, uważać za spadłych z etatu na zasadzie praw ogólnych.

Petersburg, 11 września. Ogłoszono Najwyższy Ukaz do senatu rządzącego w sprawie wyłączenia ziem apanażowych na rzecz włościan. (Tekst Ukazu podamy w numerze jutrzejszym, gdyż zawiera wiele widocznych niedokładności. — Przyp. Red.)

Petersburg, 11 września. W więzieniu dla przesiedleńców, żołnierz stojący na warcie zastrzelił aresztowaną akuszerkę Siemionową, która prowadziła rozmowę z innymi więźniami i nie usłuchała wezwania żołnierza, aby zaprzestała rozmawiać.

Petersburg, 11 września. Zastępowemu profesorowi mineralogii Lagorio rozkazano być zarządzającym oddziałem naukowym przy ministerium handlu.

Petersburg, 11 września. Generał-lejtnant baron Meiler-Zakomelski mianowany został komendantem 5-go korpusu armii.

Petersburg, 11 września. „Russkij Inwalid” komunikuje, że pogłoski o wydaniu pozwolenia oficerom noszenia ubrania cywilnego pozbawione są wszelkiej podstawy.

Tyflis, 11 września. Powiat astrachański ogłoszony został w stanie wojennym. Generał-gubernatorem mianowany został Timofiejew.

SADY WOJENNO-POLOWE.

Ryga, 11 września. Wczoraj sąd wojenno-polowy skazał na karę śmierci przez powieszenie dwóch uczestników bandy, która okazała opór policji i patrolowi wojskowemu.

Odessa, 11-go września. Sąd wojenno-polowy skazał na karę śmierci przez powieszenie mieszczankę Szakerman, która rzuciła w kwietniu przyrząd wybuchowy w celu zabicia rewolucyjnego. Sąd postanowił przedstawić głównodowodzącemu wojskami prośbę o uwzględnienie okoliczności łagodzących. W czasie rozpraw sądowych stwierdzono, że oskarżona należała do partii anarchistów.

*

Charków, 11 września. W gminie Starowierskiej z powodu nieporozumień z rządem majątku Markowym, doszło do rozruchów. Strażnicy ziemscy ranili siedmiu włościan, zabili jednego. Przybyli dragoni.

Nikołajewka, 11 września. Gubernator astrachański prostaże informację Agencji Rosyjskiej dotyczącą uwolnienia we wsi Nikołajewce—przez wzburzony tłum aresztowanego starszynę Biela-jewa.

Kijów, 11 września. Członek Dumy państwowej, Wirowoj, dla uniknięcia prześladowań administracji uciekł zagranicę.

Z ostatniej chwili.

Pisma miejscowe z dniem dzisiejszym mają być również doręczane do cenzury wojennej (Konstantynowska № 54).

Petersburg, 11 września. (T. A. P.). Zawieszono zostało wydawnictwo gazety „Oko” na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie.

Chabbin, 11 września. (T. A. P.). W czasie zajścia w więzieniu zabito czterech aresztantów, jednego ramono ciężko, 131 (? tak podaje depesza agencyjna. Przyp. red.) lekko.

(Telefonem z Warszawy).

Dalszych pozytywnych szczegółów o pogromie w Siedleach nie nadeszło. Podobno generał-gubernator wojenny gub. siedleckiej, generał jazdy Sykałow ma rozesłać komunikat w sprawie wypadków siedleckich.

*

Wiadomość, podana przez parę pism warszawskich, o podniesieniu dyskonta w Banku Państwa do 11 procent mylna.

Podniesiono jedynie prowizję przy sprzedaży o 11% na tysiąc, tak więc marki są obecnie notowane w Banku Państwa 46.80 z ułamkiem.

Z prasy rosyjskiej.

Półrządowa «Rossija» w jednym ze swoich ostatnich numerów zamieściła obszernie streszczenie korespondencji krakowskiej do londyńskiej „Tribune” o organizacji partii „P. P. S.” Sama korespondencja wydaje się dość fantastyczna, a nie wiemy również czy streszczenie jest dokładne.

Otóż, według wzmiankowanej korespondencji, liczne akty agresywne, dokonane przez P. P. S., są dziełem centralnej organizacji bojowej, która powstała w styczniu r. b., w celu zjednoczenia wszystkich drobnych organizacji miejscowych. Członkowie tej organizacji muszą przejść tajny kurs nauki strzelania, wznoszenia barykad, fabrykowania bomb i naprawy broni. W Królestwie Polskim istnieje kilka takich kursów. Wszyscy członkowie organizacji bojowej uzbrojeni są w rewolwery systemu Browninga i Mausera oraz w karabiny. Wśród nich obowiązuje surowa dyscyplina wojenna.

Partya rozporządza nawet kilku kartaczownicami, które jednak nie były dotąd użyte.

Co się tyczy powtarzających się często wypadków zabierania pieniędzy skarbowych, to, według korespondencji, Polska Partya Socjalistyczna uważa siebie za prowadzącą wojnę z Rosją i z tych względów ma prawo konfiskowania własności rządowej, wypowiadając się kategorycznie przeciw konfiskacie pieniędzy prywatnych i propagując bezlitosne rozstrzelanie zwykłych rabusiów ulicznych. Centralnym organem partii jest «Robotnik», który zamieszcza wykaz skon-

fiskowanych sum. Ogólna suma zdobytych tą drogą pieniędzy dosięga za 12 ubiegłych miesięcy 800,000 rb. Pieniądze te obracane są wyłącznie na zakup broni. Broń kupowana jest w nieznaczonej ilości za granicą, a głównie przychodzi z głębi Rosji i, oczywiście jest skrupulatnie przechowywana.

„Polska Partya Socjalistyczna, tak samo, jak i inne partje rewolucyjne w państwie, zasilana jest pieniędzmi z Francji, Anglii, Holandji, Belgii, Włoch i Ameryki. Niemiecy socjal-demokraci jednakże, zebrawszy 300,000 rubli na rzecz rewolucjonistów w państwie rosyjskiem, wyłączyli z podziału tej sumy Polską Partję Socjalistyczną.

Jako dowód rozwoju P. P. S., korespondencja wskazuje, że, gdy w r. 1903 roczny dochód partii wynosił 24,000 rb., to w ostatnim roku dosięgnął miliona rubli.

Wciąż według korespondencji, która jednak wpada w pewne sprzeczności, cele organizacji bojowej P. P. S., mają być następujące:

1) obrona partii od napadu policji i wojska; uniemożliwienie administracji rosyjskiej w Królestwie Polskiem, a w szczególności uniemożliwienie zdjęcia stanu wojennego; 2) podniesienie ducha ludności i przygotowanie powstania; 3) utworzenie kadry przyszłej partii, która wywoła powstanie. Polityka partii polega na tem, aby wyczekiwać, póki Rosja nie osłabnie o tyle wskutek rozruchów wewnętrznych, aby uczynić możliwym powstanie. Idealem partii jest niepodległa rzeczpospolita demokratyczna, lub—przynajmniej—szeroka autonomia. Rosyjscy socjaliści-rewolucyoniści sympatyzują z tym celem, natomiast

socjaliści-demokraci zgadzają się tylko na autonomię.

W ten sposób «Rossija» via Kraków—Londyn informuje swoich czytelników o organizacji i programie jednej z partii socjalistycznych.

Dr. F. Skusiewicz

powrócił.

1906-3

SZKOŁA AKUSZERYJNA

przy Domu Zdrowia D rów Reichsteina i Krukowskiego, Warszawa, Leszno 38, telef. 2203, zawiadania, że zapis na kurs wrześniowy się rozpoczął. Egzamin dla ekspertek we wrześniu. 1181-8-

MLEKO

1917-7

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porcjowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.
 № 2 " " " " " 6 " "
 № 3 " " " " " 9 " "

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczone we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.
 Filie: ul. PIOTKOWSKA 32 i 84.

OGŁOSZENIE.

W VII kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim z klasami przygotowawczymi

Janiny Tymienieckiej,

przy ul. Średniej № 23,

zapis nowostępujących kandydatek do pięciu klas, oraz trzech odziałów klasy wstępnej przyjmują się codziennie od 10-ej do 2-ej po poł. i od 4-ej do 6-ej po poł. W niedziele i święta od 3-ej do 5-ej po poł. W trzech odziałach kl. wst., I-ej i II-ej lekcje rozpoczęte; w kl. III, IV i V wykłady rozpoczynają się 1-go września. Wykłady religii we wszystkich klasach obejmuje ks. Piotr Nowakowski. W klasach IV i V przyrzekli swe współpracownictwo zaproszeni znani pedagodzy miejscowej polskiej szkoły handlowej, panowie: Fuchs—język—historia naturalna i geografia. Sitwinski—matematyka, Kachlewicz—historia powszechna, Lehman—rysunki, Graumous — nauka śpiewu chóralnego. Prócz tego w wyższych klasach udzielana będzie nauka słoju i kroju i szycia. We wszystkich klasach prowadzone są lekcje konwersacji francuskiej i niemieckiej. 1906-6-1

MAGAZYN sukien, okryć i kapeluszy

JÓZEFY KOWALEWSKIEJ

przeniesiony został na ulicę **Piotrkowską №. 144,** róg Ewangelickiej do nowo utworzonego sklepu, który zaopatrzony został na sezon jesienny w wielki wybór kapeluszy, bluzek gotowych, gorsztów, halk, pasków i t. p. **Geny umiarkowane.** 1910-3-1

W polskiej szkole 7-o klasowej

Julii Jezierskiej

lekcje rozpoczęły się 5 września. 1307-1

Szkoła prywatna ogólna

Jadwigi Modrygajłło

ul. Średnia № 38,

lekcje rozpoczną się 1-go września. Zapisy uczniów i uczennic odbywają się codziennie. 1206-9-5

3-ich klasowa pensja żeńska

MARYI ZARZYCKIEJ

ul. MIKOŁAJEWSKA Nr. 25,

Wykład w języku polskim. Zapisy do klas wstępnych i I-oj codziennie, lekcje rozpoczęte. Do SZKOŁY FRELBSKIEJ zapisy freblówek i dzieci codziennie. 1243-3-3

Biuro Arlet,

Piotrkowska 92,

ma do umieszczenia wykształcone nauczycielki różnej narodowości na lekcje, demi-place i na posady stałe, freblówki ze świadectwami, hony z szyciem 1314-12

Portrzebny zdolny **tokarz** na żelazo.

Zgłaszać się można w kantorze. Wysoka nr. 22. 1916-5-1

Została otwarta

SZKOŁA PRYWATNA A. Rybaka

ul. Duga Nr. 80, Passaż Szulca (dom na rożny).

Zapis uczniów codziennie. 1305-4-2

MIESZKANIE

złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, suche, słoneczne, front, 1-sze piętro — do wynajęcia od 1-go października. ul. MILSZA 45. 1291-3-3

Dobrze urządzona piekarnia

z trzema piecami i przynależnym inwentarzem, położona w centrum miasta, jest do wynajęcia zaraz lub od 1 października. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1301-3-3

DRABNE OGŁOSZENIA.

A.A.A.) Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie i rekomendacyjne „Pomoc”, Przejazd 14 (parter oficyna) poleca: wybór nauczycielek, freblówek, bon różnej narodowości, ochroniarek, ekspedientek, kasyerek na Łódź i na wyjazd. 2025-6-1

AAA Wykształcona francuzka z niemieckim poszukuje demi-place lub posady stałej. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 1082-3-1

Cale urządzenie sklepowe do sprzedania. Fabryczna nr. 1 m. 24. 1081-3-1

Do sprzedania za przystępną cenę 5 wykładowych lamp gazowych, żyrandol i maszyna do gotowania również gazowa. Władzewska 32, I piętro 2073-3-1

Freblówka z niemieckim, polskim i rosyjskim, ma godziny wolne. Tamże niemiecka konwersacja. Przejazd nr. 12 m. 16. 2025-6-8

Handlowiec buchalter poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty w Administracji „Rozwoju” pod A. B. 1995-6-6

Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 92, ma do umieszczenia kilka kucharek z długoletnimi świadectwami. 2060-3-3

Kwiaty do sprzedania. Wiadomość ulica Andrzeja 5 m. 6. 2086-3-1

Maszyna Singera pierścieniowa, mało używana, tanio sprzedam. Dzielnia nr. 29 m. 2. 2071-3-1

Motor gazowy, system szyberkowy, Otto Deutz, o sile 3 koni, znakomicie chodzący, sprzedam. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1949-5-5

Magle do sprzedania, ul. Andrzeja 40. 2064-4-4

Nie drogo robę suknie, biżuki. Przejazd 48 m. 11, II-gle piętro. 1611-r-28

Progimnazjum Radwańskiego — Cegielniana 11, przygotowuje do egzaminów na świadectwa nauczycielskie. Lekcje wieczorowe dla dorosłych od 1-go września. 1990-10-5

Potrzebna zdolna podręczna. Nowy-Rynek 5. 2066-2-2

Potrzebna zaraz zdolna chemiczarka. Ul. Cegielniana 69. 2065-2-2

Potrzebne dwa pokoje lub jeden przyrodziny inteligentnej chrześcijańskiej, dla kobiet, w okolicy Piotrkowskiej pomiędzy Nawrot a Zawadzka. Oferty zaraz w adm. „Rozwoju” dla S. Z. 2065-2-1

Pokój kawalerski do wynajęcia. Fortepian dobry do sprzedania zaraz. Ulica Cegielniana nr. 66 m 16 2049-3-3

Rutynowana nauczycielka geografii i nauk przyrodniczych potrzebna na pensję. Zawadzka 24. 2083-3-1

Szkoła Thomasa, ul. Spacerowa nr. 34. Lekcje rozpoczęte. Nowy kurs lekcji popołudniowych dla dorosłych — 5-go września. 2020-10-5

Stancja dla chłopców niższych klas szkół prywatnych. Opieka męska. Obecnie Konstantynowska 33, I p. na prawo, od 1 października Spacerowa 17. 2084-8-1

Zaginiony paszport na imię Heleny Piwo-warskiej, wydany z gminy Ujazd, powiatu brzezińskiego, gubernii piotrkowskiej. 2057-3-2

Zaginiony paszport na imię Pauliny Kuzewskiej, wydany z gminy Nowo-Spiny. 2062-3-2

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Zielona nr. 10 m 18. 2064-4-2

Zaginiony paszport na imię Franciszka Pincienauka, wydany z gminy Wróblew. 2068-3-2

Zaginiony paszport na imię Jana Sprosińskiego, wydany z gminy Kazimierz. 2070-3-1

Zaginiony paszport na imię Józefa Leszczyńskiego, wydany z gminy Podolin. 2087-3-1

Zaginiony paszport na imię Zofii Szwabinskiej, wydany z gminy Komorniki, powiatu grójeckiego. 2083-3-1

Laboratorium St. Górskiego

WARSZAWA, Leszno № 12. Telefon 5234.

Nagrodzone za doskonałe i higieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie higienicznej w Łodzi.



Pięciopłamy, pryszczycze i liszaje
CREM „VENUS”
usuwa

Odswieża i udelikatnia cerę. 50 kop. i rb. 1.

PUDER „VENUS” higieniczny, niedostrzegalny, z odcieniem matowym.

Cena 15 k., 30 k., 50 k. i rb. 1. Poleca się uwadze Pań.

KONSERWATOR,
puding dra Lassara, wzmacnia włosy, usuwa lupinę i mikrobę. Cena 80 k., 1.25 i 2 rb. 25 k. Liczne podziękowania.

Agatol, proszek i eliksir ty-molowe do czyszczenia zębów, najlepsze z dotychczas znanych. Proszek 20 i 35 k. Elikwir 30 i 50 k.

Arago najskuteczniejszy na wy-nisz-cze-nie Odcisków, brodawek i zgrubiałej skóry. Cena 30 i 50 k.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw! 716-40-35

POT
i
Odparzenie ciała
usuwa

EKSİKANS

z rozpylaczem. Z zapachem. Cena 30 k.



Marka ochronna.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. czerwcu 1906 r. za frachtami: Petersburg s. p. w. 195999 tabaczne wyroby, Br. Szapszal; Ryga tow. 175654 konserwy z ryb, W. Sel; Moskwa m. M. K. W. 113445 półwełniane towary, Isajew dla Zygelburga; Poniewież (190) rękodzielnicze wyroby, Kissin; Białystok s. p. w. 90219, 90144 i 89657 wełniane towary, D. M. Solnicki; Petersburg 93765 wyroby tabaczne, A. Bogdanow; Orsza 6359 rękodzielnicze wyroby Anodow; Warszawa m. 134423 biel cynowa, Zaleman; Warszawa m. 133746 sukno, Gordon; Warszawa m. 133664 bombonierki, Apolkowski; Warszawa m. 133060 podstawy, Lebensold; Warszawa m. 132698 skórzane towary, Jakowski i Szybel; Warszawa m. 130220 podstawy, Lebensold; Warszawa m. 130225 papierowe wyroby, Rudowski; Borowicz 32351 sukno, A. S. Żórawlewa; Homel 75237 próby rękodzielniczych wyrobów, Jakiersberg; Jegorjewsk 10732 wełniane wyroby, Sobakin dla Kanela i Kaufmana; Orzeł tow. 12002 obcinki sukienne, Brojewski; Białystok 91063 wyroby tabaczne, J. Janowski; Białystok 91304 wełniane towary, D. M. Solnicki; Białystok 91751 cykorya, S. Pat; Petersburg tow. 196517 próżne pudełka, Chajmowicz; Warszawa s. p. w. 168933 rzeczy domowe, Lewin dla W. Sonmachowicza; Wilno tow. 223289 obrazy, J. Zawadzki; Jarcewo 301 przedza bawelniana, T-wo Jarcewskiej S-ki; Dorogoburz 216 wełniane towary; Masłonikow; Moskwa tow. M. Br. 37121, 37120 i 37094 przedza bawelniana, M. A. Żukow; Łochów 6068 próżne butelki, Kurlin Epsztejn; Petersburg tow. s. p. w. 195549 próżne blaszane pudełka, Chajmowicz; Kineszma m. 20101 tektura, Butman; Granica Nadw. 7957 i 7959 laski, A. Hamburg; Międzyrzecze 4153 wełniane towary, Edelman; Kijów m. P. Z. 12567 towary sukienne, Kijoskie Handlowe T-wo; Kijów 129870 tytuł, Salomon Kogen; Pińsk 27531 wzory rękodzielniczych wyrobów, Kaplan; Achtyrka m. 4322 wełniane towary, W. A. Domarew; Rostów nad Donem 69521 wełniane towary, M. Jugin; Erywań 2152 i 1987 bawelna, Rosyjskie T-wo; Moskwa m. R. Ur. 171711 rękodzielnicze wyroby, Permiakowoj; Kuszczewka 4054, wzory rękodzielniczych wyrobów, Skebelski; Charków 33474 szuwaks, P. A. Letkin; Jawkino 708 bawelniane wyroby, Zalbert; Warszawa W. 117001 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa 116926 szuwaks, Gliński; Warszawa 116845 bakalie, A. Kierski; Warszawa 116732 siłoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa 116296 szecocina, Malaga; Warszawa 116231 skórzane towary, L. Grzywacz; Warszawa 113875 tabaczne wyroby, K. Tomaszewski; Warszawa 115756 prasy żelazne, Winawer; Warszawa 114763 naczynia fajansowe, Kuzniecowa; Warszawa 114666 rękodzielnicze wyroby, D. Lewinson; Warszawa 115217 rękodzielnicze wyroby, Zylberwaser; Warszawa 113297 wyroby z drzewa, Szpetkowski; Warszawa 115166 krany mosiężne, K. Szulc i S-ka; Warszawa 114153 aptekarskie towary, O. Goldwocht; Częstochowa 77282 sok jagodowy, S. Szarf; Częstochowa 75645 próżne skrzynki, Zelwer; Pruszków 8653, 8654 i 8785 ultramaryna, Sommer i Nawer; Grodzisk 11794 szmergiel, J. Hacberle; Żabkowiec 3539 i 3511 soda, „Elektryczność”; Warszawa posp. 31420 druciane wyroby, Pustelnik dla Grenlicha; Warszawa posp. 31254 chmiel prasowany, J. Komiński; Warszawa posp. 31073 skórzane wyroby, Jakowski i Szybel; Warszawa posp. 30928 bluzki, M. S. Fejnkind; Niżnij pas. 6589 mydło w płynie, Z. M. Persie; Petersburg Mik. 254485 papier, T-wo T. P. Hagen; Wiazma 395 odpadki lnu, Smirnow; Częstochowa 7320 podstawki, M. Henig i S-ka; Aleksandrów 62156 części maszyn, Agentura Celna; Granica 16352 rośliny suszone, A. Hamburger; Granica 16354 części maszyn, Agentura Celna; Sosnowiec 27182 tektura, Silber; Berdyczów m. 2988 rękodzielnicze wyroby, Br. Lwowsy; Odesa Główna 92987 i 92986 książki, E. Korak; Kijów 86617 wzory rękodzielniczych wyrobów, Z. Kamiński; Petersburg pas. 85840 książki, „Głos”; Petersburg 85323 gazety, Iwanow dla Wallacha; Symbirsk 499 wełniane towary, Szyłow; Warszawa posp. 31905 książki, Gebetner i Wolf; Warszawa posp. 31777 części maszyn, Oreczyński dla Bullego; Warszawa 31644 rzeczy domowe, Szmigielski; Skawina 2 | 994 kosze, Mlynarski dla Przybysza; Planemi V. 1 | 1 bawelniane wyroby, E. Lang dla Lindenfelda; Lille 4 | 1 zabawki dziecięce, Gueltor; Marienburg 4780 wełniane towary, Naczel. st., i na st. Łódź-Karolew: Worapajewo 3802 drzewo, Pergament.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1297-3-3

Ogród Lipowy

Codziennie odbywają się ulica Mikołajewska Nr. 40.

KONCERTY WŁOSKIEJ ORKIESTRY

pod dyrekcją **M. Gentile**. W razie nieporozumienia koncerty odbywać się będą w sali. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wejście 10 kop. **Ad. Müller**, 1265-35

„HYGIENA”

Piotrkowska 120. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Fraterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specjalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg olejno. Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”. Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105 r 14

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecięce i wewnętrzne Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9-10 r. i od 5-6 pp. w niedziele od 9-11. 1062 r 25

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. nanie od 5-6. 637 r 9

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8. nanie od 4-5. 1070 r-36

Powrócił

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8-2 rano i 6-9 wiecz. nanie od 5-6 n.p. 195 r 151

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762 r 56

Przyjmuje od godziny 9 1/2-11-iej zrana i od 4-7-iej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Działalnej

Dr. Eugenia Kocer-Garczyni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-60

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. nanie od 5-6 popoł. w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420 r 99

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. S. SZNITKINO

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe Nawrot Nr. 13

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 5-8 w. 469 r 78

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11-1 i 3-7. Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695 r-68

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5, III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-aj pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491-r-101

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerya i choroby kobiece przeprowadził się na

ul. Piotrkowską № 87.

Telefon nr. 186. 1040 12-12

Dentysta G. A. GUTZMANN

Piotrkowska № 124 I-e piętro przyjmuje od 10 rano do 12 w połud. i od 2 do 6 wiecz. Ząby sztuczne i piomby. Elixir i proszek higieniczny do zębów. 196 r 79